



STOWARZYSZENIE

ESWIP

ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO

ISSN 1427-5856

wrzesień nr 3

pozarządowiec

pismo społeczników Warmii i Mazur

(170) 2020



CHARYTATYWNIE
POD CISEM/ s. 3

NIE UZNAJEMY PÓŁŚRODKÓW
I TANDETY/ s. 12

DOBRY START
DLA FIRM/ s.18

Chcesz poznać nowinki i dobre praktyki z trzeciego sektora Warmii, Mazur i Powiśla? Dobrze trafiłeś! W tym numerze polecamy m.in. rozmowę z Bartłomiejem Głuszakiem o jubileuszu FOSy oraz materiał udanej reaktywacji Koła Gospodyń Wiejskich w Sępólnie. To w tym wydaniu, a na co dzień polecamy lekturę internetowej wersji pisma www.pozarządowiec.eswip.pl.

Miłej lektury!

Sylwia Warzechowska

PISMO INFORMACYJNE
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-
MAZURSKIEGO

Wydawca: Stowarzyszenie ESWIP
82-300 Elbląg, ul. Związku Jaszczurczego 17
tel./faks: 55 236 27 16, 55 235 33 88
e-mail: redakcja@eswip.pl

Redaktor naczelny

Arkadiusz Jachimowicz

Redaktor wydania

Sylwia Warzechowska

Projekt okładki

Kuba Qbi Strumiński

Korekta

Adrianna Kuzko, Nikola Przybysz

Skład i łamanie

Rafał Narnicki

Internetowe wydanie pisma dostępne na

www.eswip.pl

Zespół redakcyjny:

Sylwia Warzechowska, Tomasz Miroński,
Katarzyna Janków-Mazurkiewicz, Urszula
Podurgiel, Natasza Jatożyńska, Patrycja
Kamińska, Rafał Narnicki, Agata Błaszczyk,
Krzysztof Marusiński, Dagmara Bielawska,
Justyna Duks, Beata Wachniewska-Mazurek,
Marcin Nowakowski, Agnieszka Sójka, Marek
Jurzyński, Agata Janik.

Wydanie jest bezpłatne.

Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca.

Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów
i zmiany tytułów. Autorzy tekstów prezentują
swoje własne opinie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Spis treści

Z regionu

Charytatywnie w Sklepie Społecznym pod Cisem

Sylwia Warzechowska 3

Naszą siłą jest wspólne działanie

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz 6

Dobre praktyki

Adelfi. Droga i rozwój

Urszula Podurgiel 9

Moc elbląskich studentów

Anna Jerzman 12

Pracę społeczną mają we krwi i tak już zostanie

Tomasz Miroński 13

Nie uznajemy półśrodków i tandety

Tomasz Miroński 16

Warto wiedzieć

Incubator Przedsiębiorczości, czyli dobry start dla firm

Adrianna Kuzko 18

Social media w 2020 - o czym powinna pamiętać Twoja organizacja

Janusz Pietruszyński 20

Biblioteczka ekonomii społecznej

Adrianna Kuzko 22

Rzecznik Praw Dziecka przy Stowarzyszeniu Inicjatyw Rodzinnych

Nikola Przybysz 23



STOWARZYSZENIE
ESWIP | ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO

Jesteśmy członkiem Sieci Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLIT, Sieci Wspierania Rozwoju Lokalnego HEROLD oraz Federacji Organizacji Społecznych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSa.



Fot. Andrea Serafini

Charytatywnie w Sklepie Społecznym pod Cisem

Sylwia Warzechowska

Jest takie miejsce w Elblągu, gdzie słowa „świadome zakupy” nabierają głębszego znaczenia. To Sklep Charytatywny w Domu pod Cisem przy ulicy Stawidłowej 3 prowadzony przez Stowarzyszenie ESWIP.

Odnowione meble, często w stylu retro, obrazy, lampy, filizanki i zegary – to zaledwie kilka przykładów asortymentu sklepu charytatywnego. Tutaj ważny jest element dobroczynności zarówno ze strony kupujących, jak i darczyńców przynoszących do sklepu ciekawe przedmioty.

Kasa na inicjatywy

- Dochód ze sklepu przeznaczamy na działania dobroczynne, a dokładniej na inicjatywy społeczne elblążan – mówi Arkadiusz Jachimowicz, prezes Stowarzyszenia ESWIP. – Dlaczego? Utworzyliśmy bowiem Fundusz Grantowy naszego Stowarzyszenia, który zasilany jest właśnie z wpływów ze sklepu charytatywnego, ale także z 1% i darowizn finansowych. Bardzo dziękuję darczyńcom, a także kupującym. Już w październiku ogłosimy konkurs grantowy, do



udziału w którym już dzisiaj zapraszam nie tylko organizacje pozarządowe, także grupy osób, które chcą coś zmienić w swoim otoczeniu.

Ważne jest, żeby fundusz stale był zasilany, bo granty będą przyznawane cyklicznie. Dlatego Stowarzyszenie ESWIP zaprasza do sklepu w Domu pod Cisem, gdzie można znaleźć m.in. meble z duszą.

- Dajemy drugie życie rzeczom – mówi Justyna Duks, szefowa Domu pod Cisem. – W pracowniach krawieckiej i stolarskiej, uczestnicy Elbląskiego Centrum Integracji Społecznej uczą się zawodów i to właśnie efekty ich pracy możemy zobaczyć w naszym sklepie. Starannie odnowione meble, krzesła i fotele – także w stylu retro - cieszą się dużym zainteresowaniem. Warto dodać, że zakupy w Sklepie pod Cisem są na każdą kieszeń.

Trzy strefy

Obecnie sklep podzielony jest na trzy strefy: charytatywną, rzeczy używanych i strefę Targes.pl. - W strefie Targes.pl można kupić m.in. smaczne soki od Mazurskich Słoików, gustowne torby od Przedsiębiorstwa Społecznego Sakwa z Morąga, pufy wykonane przez uczestników Elbląskiego Centrum Integracji Społecznej, świeczki zapachowe, kolorowe magnesy czy ręcznie wykonaną biżuterię - wylicza Olga Porożyńska, instruktorka Elbląskiego Centrum Integracji

Dajemy drugie życie rzeczom

Społecznej. - Szczególnie polecam przedmioty wytwarzane przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej i Centrów Integracji Społecznej, czyli ciekawe ozdoby lub praktyczne rzeczy do każdego domu. Kupujący ten asortyment wspierają także rozwój ekonomii społecznej





w naszym regionie.

- Najprościej mówiąc, ekonomia społeczna to firmy, gdzie ważna jest sfera społeczna, gdzie ludzie są ważniejsi od zysku – mówi Maciej Bielawski, wiceprezes Stowarzyszenia ESWIP. – Dzięki świadomym zakupom każdy z nas daje pracę osobom powracającym na rynek pracy. Do czego gorąco zachęcam.

Od wtorku do soboty

- Te trzy strefy w sklepie wskazują na idee, które przyświecają naszym działaniom. Czyli dobroczynność, działanie w myśl gospodarki obiegu zamkniętego oraz wspieranie rozwoju ekonomii społecznej – mówi Arkadiusz

Jachimowicz. - Jako stowarzyszenie pilotażowo prowadzimy sklep społeczny i już teraz można powiedzieć, że mocno będziemy rozwijali strefę charytatywną. Naszym marzeniem jest sklep wielkopowierzchniowy, wzorowany na doświadczeniach naszego włoskiego partnera z Cauto. Pracujemy nad jego koncepcją. Sklep pod Cisem otwarty jest od wtorku do piątku w godz. od 10 do 17 oraz w soboty w godz. od 10 do 14.

- Uruchamiamy możliwość zakupów internetowych poprzez Allegro. Proponujemy również sprzedaż ciekawych rzeczy poprzez media społecznościowe – dodaje Justyna Duks.

Fot. Qbi Strumiński



Naszą siłą jest wspólne działanie

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

- W naszych przedsięwzięciach najważniejszy jest człowiek – podkreśla Bartłomiej Głuszak, prezes Federacji Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSa.

- Federacja FOSa w ubiegłym roku świętowała 15-lecie swojego istnienia. Dziś to organizacja, która skupia wokół siebie ludzi z energią do działania.

- Rzeczywiście, dziś FOSa to duża grupa organizacji i społeczników, która współpracuje ze sobą i pracuje na rzecz poprawy sytuacji mieszkańców, a jednocześnie wpływa na rozwój województwa warmińsko-mazurskiego, przede wszystkim w sferze społecznej. Wciąż dołączają do nas kolejne organizacje, mimo że nie prowadzimy specjalnych działań promocyjnych. Zgłaszają się zarówno te mniejsze, jak i duże, które we współpracy z Federacją widzą swoją przyszłość. Mniejsze chcą być członkami, ponieważ są przekonane, że z nami chcą budować swoją tożsamość i mają szansę na poszerzenie swoich kompetencji.

- Trzeba dodać, że dziś Federacja FOSa to prawie 100 organizacji.

- Na początku naszej działalności Federacja FOSa skupiała kilkanaście organizacji. Stopniowo wypracowywaliśmy własne kierunki działania, m.in. na rzecz osób niepełnosprawnych, osób starszych, społeczności. Chcieliśmy być głosem organizacji socjalnych. Po piętnastu latach widać, że jesteśmy rozpoznawalni. Jest z nami dużo silnych organizacji z całego województwa warmińsko-mazurskiego, które doceniają współpracę w ramach Federacji FOSa. Coraz więcej samorządów widzi w nas partnerów do podejmowania działań. FOSa to również bardzo silny zespół, zarówno w samej Federacji, jak i w organizacjach członkowskich – merytoryczny, zaangażowany. Nasze innowacje, relacje z partnerami decydują o tym, że jesteśmy silną organizacją, która skutecznie działa na rzecz osób, które potrzebują wsparcia. Federacja FOSa realizuje swoje cele poprzez rzecznictwo interesów, reprezentowanie organizacji członkowskich i wspieranie organizacji socjalnych (edukacyjnie, ekspercko,

mediacyjnie i w innych obszarach). Te obszary działania wciąż jednak ewoluują.

- Wspomniał Pan o współpracy z samorządami. Obecnie przedstawiciele organizacji członkowskich Federacji FOSa zasiadają w wielu komisjach, które mają istotny wpływ na politykę społeczną.

- Członkowie organizacji partnerskich Federacji działają w zespołach i grupach roboczych, które wypracowują rozwiązania istotne w działalności związanej z pomocą społeczną. Piotr Kubarewicz z Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną – Koło w Biskupcu jest członkiem zespołu ds. opracowania wojewódzkiego programu rozwoju ekonomii społecznej na lata 2021 – 2025, zespołu ds. monitoringu i ewaluacji „Strategii polityki społecznej województwa warmińsko-mazurskiego”. Jest również przewodniczącym Regionalnej Platformy Współpracy na rzecz rozwoju Ekonomii Społecznej. Prezes Stowarzyszenia „Jesteśmy Razem” - Piotr Baczewski jest członkiem m.in. Wojewódzkiej Rady Działalności Pożytku Publicznego działającej przy Marszałku Województwa Warmińsko-Mazurskiego, zespołu doradczego Wojewody Warmińsko-Mazurskiego ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz Przewodniczącym Powiatowej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych. Udziałem w pracach wielu zespołów może również pochwalić się PSONI Koło w Iławie. Marian Wilkowski z tego stowarzyszenia jest m.in. przewodniczącym Rady Programowej Ogólnopolskiego Forum WTZ Województwa Warmińsko – Mazurskiego. Zasiada w prezydium Regionalnej Platformy na rzecz Rozwoju Ekonomii Społecznej Województwa Warmińsko – Mazurskiego. Z kolei Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Arka” w Olsztynie znajduje się w zespole monitorowania programów profilaktyki i rozwiązywania problemów uzależnień przy Marszałku Województwa Warmińsko-Mazurskiego. To jedno z wielu naszych aktywnych organizacji, które są członkami różnych komisji, zespołów i innych. Przedstawiciele FOSy zasiadają m.in. w Radzie Działalności Pożytku Publicznego czy Komitecie monitorująco-sterującym Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury 2014-2020, czyli odpowiadającym za fundusze unijne. Udzielamy się w zespołach i komisjach tworzących politykę społeczną, senioralną w województwie warmińsko-mazurskim. Nie sposób jest wyliczyć zaangażowania wszystkich osób. Przedstawiciele

organizacji członkowskich Federacji FOSa brali udział w pracach wielu ciał, zarówno na poziomie powiatowym i gminnym, takich jak: powiatowe rady pożytku publicznego, rady seniorów, rady ds. osób niepełnosprawnych, powiatowe rady organizacji pozarządowych, powiatowe rady zatrudnienia/rynku pracy, powiatowe zespoły ds. ekonomii społecznej, komisje oceny projektów. To tylko jedno z wielu przykładów. Co istotne, uczestniczymy w tworzeniu dokumentów o znaczeniu strategicznym, które przekładają się na konkretne działania. Naszą siłą jest działanie zespołowe.

- Co jeszcze wpływa na silną pozycję Federacji FOSa?

- W naszych przedsięwzięciach najważniejszy jest człowiek, a w metodach stawiamy na metody różnorodność. Szukając innowacji, w działaniach aktywizacyjnych np. osób starszych wykorzystujemy

Dziś Federacja FOSa zrzesza jako koalicja niemal 100 organizacji, instytucji współpracujących i partnerów zagranicznych. Wspiera wolontariat, organizuje międzynarodowe wymiany wolontariuszy 50+ i działa w wielu innych ważnych obszarach.

m.in. sport czy kulturę. Jedną z innowacji, którą zbudowaliśmy od podstaw, czyli Silver Sharing, to odpowiedź na wzrastającą aktywność obywatelską i turystyczną seniorów. Promuje ona aktywność, która stymuluje do samorozwoju i buduje kapitał społeczny. Ta różnorodność i aktywność w wielu obszarach jest zauważana. To naturalne, ponieważ jeżeli chcemy osiągnąć zmianę w życiu człowieka, musimy używać metod adekwatnych do danej sytuacji, możliwości i potencjału danej osoby. Czasem będzie to sport, który pomoże zaktywizować dzieci, innym razem kultura. Czasem to praca socjalna. Ta różnorodność jednak ma wpływ na to, że udaje nam się osiągnąć konkretną zmianę.

- Jedną z innowacji Federacji FOSa – gra „Efektywne zarządzanie zasobami” zyskała uznanie jury w Brukseli. Zdobyła jedną z pięciu nagród w międzynarodowym konkursie Social Innovation to Tackle Energy Poverty.

- Warto przypomnieć, że narzędzie szkoleniowe, jakim jest gra „Efektywne zarządzanie zasobami” o tematyce zarządzania m.in. budżetem domowym, jest tylko jednym z elementów wsparcia w pracy z osobami wykluczonymi bądź też zagrożonymi wykluczeniem społecznym. Z innowacjami pracujemy już długo i to jeden z wielu przykładów. Trzeba tutaj powiedzieć, że patrzymy perspektywicznie. Dlatego też stawiamy na współpracę zagraniczną, a u partnerów z innych krajów szukamy inspiracji. Staramy się pozyskiwać nowe metody pracy. Uruchomiliśmy również Instytut Studiów Społeczno-Edukacyjnych, by połączyć świat nauki i praktyków, czyli nas. Studenci odbywają u nas praktyki, piszą prace, ale też organizujemy konferencje, prowadzimy badania. Dzięki tej współpracy powstała m.in. publikacja naukowa „Syndrom znikającej ławeczki - czyli o uwarunkowaniach uczestnictwa seniorów zamieszkujących tereny wiejskie w życiu rodzinnym i społecznym”. Wypracowaliśmy również ścieżkę pracy z osobami doświadczającymi przemocy. Wdrażamy metodę pracy równościowej w organizacji, która bierze pod uwagę pracownika, partnerów i uczestników naszych projektów. Naszą mocną stroną, która pokazuje charakter organizacji, jest fakt, że zawsze patrzymy na każdą osobę indywidualnie. To powoduje, że na przykład osoba, która wcześniej była niesamodzielna, staje na własne nogi. Jeden z naszych uczestników pracuje obecnie w ogólnopolskim dzienniku, gdzie pisze teksty i publikuje zdjęcia. Opracowaliśmy program „Wzmocnienie i prezentacja”. Dzięki niemu wydobywamy na światło dzienne talenty, organizujemy wystawy, spotkania autorskie, pomagamy w kontakcie z mediami. Efektem są „FOSa Prezentacje”, czyli wystawy, wieczory poetyckie, promocja przez media i in., które organizujemy uczestnikom naszych projektów.

- Jakie są plany na najbliższy czas?

- Przed nami wiele wyzwań. Wiele lat temu stworzyliśmy Platformę Usług Społecznych. Cyklicznie spotykamy się, przygotowujemy ekspertyzy. Usługi społeczne to ta sfera, którą obecnie się zajmujemy, jak działania aktywizacyjne, integracyjne, wspieranie rodzin i seniorów, ale także animacje. Usługa społeczna to m.in. prowadzenie hospicjum czy szkoły. Jesteśmy przekonani, że to ten kierunek, który



musimy wzmacniać. Wiele z naszych organizacji członkowskich już świadczy usługi społeczne. Chcemy je wspierać, ponieważ w naszej ocenie realizacja usług przez organizacje pozarządowe ogranicza ryzyko nadużyć czy spojrzenia tylko w perspektywie zysku. Najczęściej organizacja pozarządowa jest również zakorzeniona lokalnie, dlatego jest w stanie szybciej wejść w dane środowisko i bardziej elastycznie oraz adekwatnie reagować na konkretne potrzeby. Mamy już sieć warsztatów terapii zajęciowej czy hospicjów, które prowadzą właśnie organizacje pozarządowe. Wyzwaniem jest również, by w nowej unijnej perspektywie budżetowej uwzględniono usługi społeczne świadczone przez organizacje pozarządowe, które mogą w tej dziedzinie profesjonalizować swoją działalność, co zapewni im stabilność. Przed nami również trudne zadanie budowania aktywności, wrażliwości i zaufania społecznego w społecznościach. Bez tego nie zbudujemy mocnego społeczeństwa obywatelskiego, więc praca na rzecz wzmocnienia tych wartości jest bardzo ważna.

- Jak Federacja FOSa radzi sobie w czasie pandemii?

- Obecna sytuacja uwidoczniła jeszcze bardziej bezinteresowność i energię do podejmowania oddolnych inicjatyw. Nasze organizacje, zespół Federacji FOSa, angażują się w wiele akcji społecznych. To akcje drukowania przyłbic, szycia maseczek, dyżury rzecznika praw osób starszych, akcja „Ciepły telefon”, która wspiera osoby samotne. Przedstawiciele naszych organizacji pomagali w zakupach, organizowali paczki żywnościowe. Trwa nasza akcja **#WspieramLokalnyBiznes**, gdzie apelujemy, by kupować lokalnie i pomóc przetrwać firmom z naszego regionu. To pokazuje, że siła tkwi w oddolności. A motorem tych wszystkich działań są przede wszystkim organizacje pozarządowe.

Fot. Archiwum FOSy

Adelfi. Droga i rozwój

Urszula Podurgiel

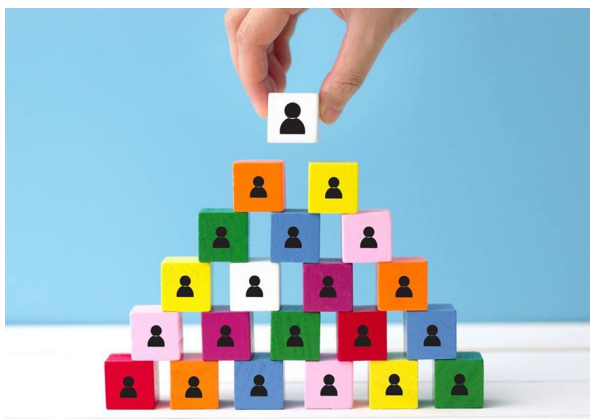
Może da się skatalogować, uporządkować, określić pod kątem chociażby celów statutowych wiele organizacji pozarządowych. Nie da się chyba ściśle określić indywidualnych powodów ich powstawania. Tak było ze Stowarzyszeniem Adelfi. Wiele w nim widziało i widzi mnie, nazywając często Adelfi organizacją leaderską, co czasem odbieram jako pochwałę, a czasem krytykę, w zależności od tego kto tę ocenę wypowiada. Na pewno zrodziłam tę organizację w głowie i sercu maszerując każdego dnia z Marysią w wózku chodnikami w Ełku.



Macierzyństwo nie było spełnieniem moich marzeń. Nudziłam się, a jednocześnie widziałam, jak wiele rzeczy wokół można zmienić. Nie miałam też jakiegoś pomysłu na siebie w tym mieście, wróciwszy po kilkuletnim pobycie w innych miastach. Przysłuchiwałam się rozmowom kolegów zaangażowanych w jakieś organizacje pozarządowe i nawet pojechałam na swoje pierwsze szkolenie, które brzmiało jak chrześcijańska.

Bez wielkich i szumnych planów uznałam, że może

być to ciekawym urozmaicheniem i będąc w ciąży z drugim dzieckiem złożyłam papiery do KRSu rejestrując w ten sposób w czerwcu 2006 r. Stowarzyszenie Adelfi. Adelfi, którego nazwę zaczerpnęłam z greki- bracia, społeczność, wspólnota, będąca w pewnej specyfice, dynamizmie działania. Wcale nie byłam pewna, czym będziemy się zajmować. Nie miałam jasnej wizji. Nie było też wówczas wokół mnie organizacji parasolowych, z którymi mogłabym rozmawiać o misji, wizji, działaniach.



Edukacja maluszków i pomoc dzieciom

Razem z koleżanką zaczęłyśmy chałupniczą działalność, w tym co wówczas było naszą mocną stroną i zajęłyśmy się edukacją maluszków oraz pomocą dzieciom z rodzin ubogich. Zaczynałyśmy tak samo jak wszystkie organizacje pozarządowe. Jeżdżąc własnym autem, w czasie utkanym z między czasu. Pierwsze pieniądze na koncie Adelfi były moimi 50 wpłaconymi złotówkami. Czułam, że niewiele wiem, ale też wiedziałam, ile potrzebuję się nauczyć. Nie da się zliczyć już wszystkich spotkań, szkoleń i rozmów rozwojowych. Byłam gdzie się dało być nie przeszkadzając sobie już wówczas trójką własnych maluszków. Tymek w chuście, nosidle był razem ze mną na wielu szkoleniach i wielu z Was, którzy może to czytają to pamięta. Nie patrzyłam na wyzwania, które kładło mi wówczas godzenie macierzyństwa z rozwojem organizacji, bo miałam w sobie ogień, który czuję wielokrotnie do dziś, który sprawia, że wolę czasem siedzieć do późna i przekraczać wszelkie możliwe granice, byle spełniać swoje pasje.

W krótkim czasie zrozumiałam co to partnerstwo, planowanie strategiczne, program współpracy i czym są organizacje pozarządowe w całym systemie społecznym. Jako młoda organizacja nawiązałam współpracę z organizacjami o wiele starszymi ode mnie i działającymi, w obszarach, które i nam się podobały. Weszliśmy w politykę społeczną, ekonomię społeczną, wsparcie innych organizacji i grup nieformalnych. Zaczęłam współpracę z Stowarzyszeniem Inicjatyw Społeczno Gospodarczych z Augustowa, bo tam działał mój przyjaciel. Potem pojawiło się Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, które jest dla mnie bliskie do tej pory, choć często w moich rozmowach z Arkiem

pada, jak pięknie się różnimy. Różnimy bardzo, ale zawsze pozostawaliśmy w szacunku do swojej niezależności i granic, co pozwala nam pracować wspólnie wokół różnych przedsięwzięć.

Sięgnij po moc doświadczaj zmiany

Oczywiście oparliśmy się o projekty, bo takie narzędzia były najbardziej dostępne. Szybko sięgnęliśmy po FIO oraz środki Unii Europejskiej, będąc najpierw partnerami silniejszych organizacji aż stanęliśmy w sile do projektów samodzielnych. Nasze plany strategiczne były trochę dojrzwaniem w świadomości, że nie zbawimy całego świata i nie odpowiemy na wszystkie potrzeby.

Tak powoli zawężaliśmy się do ekonomii społecznej i działań parasolowych oraz oczywiście działalności obywatelskiej w mieście Ełk. Ten filar, choć najmniej dofinansowany jest dla nas ciągle szczególnie ważny, bo prawie wszyscy jesteśmy mieszkańcami tego miasta i chcemy wpływać na jego kształt i jego polityki publiczne. Czy to na szczeblu lokalnym, czy regionalnym głęboko rozumieliśmy, co to znaczy być partnerem samorządu i co to znaczy budować wspólnotę samorządową, a nie tylko swój własny światek. Oczywiście co chwilę wpadamy w rozterki, bo potencjał, który posiadamy daje możliwości na wiele więcej, ale jednak sił i zasobów brakuje. W misji Stowarzyszenia wybrzmiewa zawsze, że jesteśmy zespołem ludzi o wspólnych wartościach, które chcemy, by były częścią społeczności, w której żyjemy. Jesteśmy miejscem mocy, która wspiera i pomaga innym. Naszym mottem jest „sięgnij po moc doświadczaj zmiany”.



Dawać bezpieczne ramy i siłę

Tak jak badaliśmy i doświadczaliśmy różnych działań, które pozwalały nam ostatecznie decydować o tym co chcemy robić, tak rozwijał i zmieniał się zespół. Od 3 zaangażowanych dziewczyn do zespołu, który liczy ponad 20 osób. Na przestrzeni lat zmieniali się członkowie stowarzyszenia, tak jak zmieniały się koncepcje rozwojowe i wyzwania tej organizacji. Na swojej drodze spotykałam i spotykam osoby, które są w gotowości iść za wizjami i pomysłami, a z czasem stają się sami tymi wizjami i pomysłami. Nie jestem w stanie w kilku zdaniach tego felietonu napisać, jak bardzo zmieniam się ja i mój zespół. Jest to przedmiot moich ciągłych rozważań i pracy nad sobą. Chcemy być organizacją turkusową i dbamy o to, by nie rozbudowywać nadmiernie struktur, a wzmacniać w tym kierunku i potencjałe te, które są. To wielkie wyzwania i dylematy każdego dnia. Jesteśmy też organizacją zarządzaną przez kobiety, co ma swoje moce, koloryt i wartości. Na pewno od kilku lat uwalniam się od wizji trzymania wszystkiego w rękę i realizacji swoich koncepcji. Tak jak kiedyś nie widziałam świata poza Adelfi, tak dzisiaj jestem

gotowa oddać je ludziom i ich wpływowi. To tylko struktura, która ma spełniać rolę i dawać życie oraz zmianę. Struktura, która ma dawać bezpieczne ramy i siłę. Czas stowarzyszenia skończy się, gdy spełni ono swoją rolę lub, gdy my skończymy w nim swoją ścieżkę.

Nie napisałam tu o naszym budżecie, o tym, że prowadzimy OWES od 9 lat, czy CIS. Nie wymieniłam nagród, wyróżnień. Piszę o drodze i wartościach, bo one są sercem każdej organizacji. Póki są ludzie, którzy zbierają się wokół misji, póki jest energia zmiany póty jest życie i sens. Nie mają znaczenia zera na koncie, ilość pracowników i ilość projektów. Znaczenie ma zmiana i wizja do której zmierzamy, choćby krok po kroczku. Czasem widzę jak różne wyobrażenia mają różni ludzie na temat naszej organizacji i powodów jej istnienia. Zostawiam to zawsze z myślą, że każdy kreuje te wyobrażenia na to co sam ma w swojej głowie i wartościach, wierząc, że cały świat jest dokładnie tak samo zbudowany. My jesteśmy w drodze i rozwoju. To najważniejsza i największa wartość Stowarzyszenia Adelfi. Tej drodze i rozwojowi z pasją towarzyszymy również innym.

Fot. archiwum Adelfi



Moc elbląskich studentów

Anna Jerzman

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Elblągu podejmuje szereg rozwojowych inicjatyw. Poza kształceniem, placówka często niesie pomoc potrzebującym. Zaangażowanie studentów w akcje na rzecz Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi, czy elbląskiego Hospicjum, to tylko niektóre inicjatywy podejmowane przez Radę Studentów, czy Koło Naukowe SENEKA.

Wolontariat studencki jest niezwykle ważnym elementem kształcenia kompetencji społecznych i zawodowych. Mimo dość napiętego grafiku i ograniczonego wolnego czasu, wielu studentów bierze czynny udział w jego działalności. Bezinteresowna pomoc daje młodym aktywistom możliwość samorealizacji poprzez działalność na wielu płaszczyznach. Nowe umiejętności czy znajomości pozwalają na budowanie własnego potencjału, co zaprocentuje w późniejszym życiu.

Moc krwi

Podobnie jest ze studentami Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Elblągu, gdzie co roku Studenckie Koło Naukowe Myśli Społecznej i Politycznej SENEKA organizuje zbiórkę krwi pod hasłem „Moc krwi”. Biorą w niej udział nie tylko sami zainteresowani, ale również pracownicy uczelni. Jest to bardzo ważna akcja, dzięki której można uratować życie wielu osobom. Młodzi aktywiści organizują się w grupy i stawiają punkty poboru krwi w widocznym dla wszystkich miejscu.

– Pomysł na akcję krwiodawstwa powstał kilkanaście lat temu, kiedy SENEKA była tygłem pełnym świeżych i interesujących pomysłów. Ówczesnie była to elbląska wersja ogólnopolskiej akcji nazwanej „Wampiriada”. Przez wiele lat studenci zrzeszeni w SENECE organizowali akcję krwiodawstwa, ponieważ chcieli czynić dobro i wspierać działalność pozarządową.

W 2017 r. powstał pomysł na autorską akcję „Moc krwi”. Cel jest ten sam, a organizacja wydarzenia, dzięki wcześniejszemu doświadczeniu, stała się dużo łatwiejsza. Zmianie uległy tylko nazwa i logotyp – informuje prezes Koła Naukowego, Oskar Sęk.

Inną tradycyjną akcją organizowaną przez PWSZ jest „Ciastomania”. Polega ona na przygotowaniu

i sprzedaży wyrobów cukierniczych. Pieniądze uzyskane z kermasu są przeznaczone na konkretny cel.

W zeszłym roku uczelnia przekazała zebrane fundusze na zakup niezbędnych akcesoriów oraz prezentów mikołajkowych dla podopiecznych Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi.

Mikołajkowy Lunch

– Każdego roku w Mikołajki organizowana jest akcja „Ciastomania”, która cieszy się ogromnym zainteresowaniem na wszystkich instytutach. Ciasta dostarczają nie tylko aktywiści działający w naszym kole, lecz również studenci, wykładowcy, pracownicy uczelni oraz zewnętrzne firmy gastronomiczne. Dzięki temu co roku udaje nam się zebrać coraz większe kwoty, które następnie przekazujemy wybranej organizacji, np. na rzecz zakupu prezentów mikołajkowych podopiecznym domu dziecka. Najwięcej ciast zakupują studenci i pracownicy w budynku PWSZ przy ul. Wojska Polskiego, gdzie oprócz Instytutu Informatyki Stosowanej im. Krzysztofa Brzeskiego jest również szereg urzędów – dodaje Oskar Sęk.

Studenci koła naukowego współpracują z Radą Studentów. Wspólnie organizują akcję charytatywną „Mikołajkowy Lunch”. Jest to świąteczny kermas, z którego dochód ze sprzedaży smakołyków zostanie przekazany na rzecz Hospicjum Elbląskiego im. dr Aleksandry Gabrysiak.

– Pandemia skutecznie pokrzyżowała nam szyki, jeżeli chodzi o organizację akcji dobroczynnych zgodnie z naszym dotychczasowym harmonogramem. Niemniej jednak od kiedy piastuję stanowisko prezesa Koła moim celem jest równoważenie działalności naukowej i charytatywnej. Każdy z nas może zrobić coś dobrego dla drugiego człowieka.



Pamiętkowe zdjęcie członków KGW Sępopola

Pracę społeczną mają we krwi i tak już zostanie

Tomasz Miroński

To Koło od wejścia zaraża uśmiechem i swoją pozytywną aurą, której nie sposób nie zauważyć. Przedstawiamy przykład udanej reaktywacji Koła Gospodyń Wiejskich, tym razem w Sępopolu.

Koła Gospodyń Wiejskich przeżywają właśnie swój renesans i są miejscem spotkań dla współczesnych kobiet, ale też mężczyzn. Nie są tylko nawiązaniem do tradycji, ale odpowiedzią na potrzeby współczesnych ludzi. Spotykamy się z aktywnymi seniorami z Koła Gospodyń Wiejskich w Sępopolu.

W Sępopolskim KGW aktywnie działa 25 osób, nie tylko kobiety, jest też kilku „rodzynek”.

Pani Janina Tkaczuk, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Sępopolu, od urodzenia mieszka w gminie Sępopol. Najpierw mieszkała w Smolance, a później przeprowadziła się do stolicy gminy. Tu pracowała w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Następnie przyszły trudne lata dziewięćdziesiąte, a z nimi – co typowe dla takich miasteczek, jak Sępopol – bezrobocie.

– To była dla mnie wielka trauma – opowiada pani Janina. – W tak trudnych warunkach musiałam wychować czwórkę dzieci. Praktycznie całe swoje ówczesne życie temu poświęciłam. Nie było możliwości wyrwania się z domu i czasu dla siebie.

Mimo tych przykrych doświadczeń pani Janina, po przejściu na emeryturę aktywnie udziela się społecznie.

Co powoduje, że sępopolscy seniorzy są tak aktywni?

– Chcemy robić coś dla naszego miasteczka, które prawdę mówiąc trochę usypia – mówi pani Janina

– W Sępopolu mieszka bardzo dużo starszych osób, które chcą działać na rzecz lokalnego środowiska, chcą też wyjść z domu, dlatego zrzeszyliśmy się w naszym Kole Gospodyń Wiejskich. Widzę duży zapal u naszych członków i myślę, że nie skończy się to tylko na gotowaniu, ale zamierzamy rozszerzać naszą działalność.

– Nasze pokolenie jest nauczone solidarności, obowiązkowości, uczciwości i wrażliwości na krzywdę innych. Młodzież zajęta sobą i komputerami nie zawsze znajduje czas na działalność społeczną. Nie lubimy siedzieć bezproduktywnie w domu, lubimy spotykać się z innymi, wzajemnie się nakręcamy do działania i to nam daje się do działania – dodaje pani Łucja

Stankiewicz, emerytowana nauczycielka, a obecnie zastępca przewodniczącej KGW Sępopol. Pani Łucja to chodząca encyklopedia wiedzy kulinarnej, chce się nią dzielić z innymi.

W lokalu po dawnym sklepie

– Pomysł na założenie koła zrodził się spontanicznie – opowiada pani Janina. – Wcześniej działaliśmy w sekcji kulinarnej Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. Kiedy podjęliśmy decyzję o zarejestrowaniu koła okazało się, że mamy tylko dwa tygodnie na załatwienie wszystkich formalności, żeby otrzymać dotację z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na rozpoczęcie działalności. Bardzo wspierała nas pani Irena Wołosiuk, burmistrz Sępopola oraz pani Beata Dubrowna, dyrektor Zakład Gospodarki Mieszkaniowej i Usług Komunalnych w Sępopolu. Otrzymałyśmy wsparcie merytoryczne i pomogły nam uzyskać lokal.

Lokal znajduje się w dawnym sklepie, który zaprzestał działalności. Powstało przytulne miejsce, z częścią kuchenną oraz salą z kilkoma stolikami, gdzie są organizowane różnego rodzaju imprezy okolicznościowe. Większość prac adaptacyjnych wykonali członkowie koła, tak, by jak najbardziej efektywnie wykorzystać dotację, która otrzymali na start.

– Meble kuchenne miała jedna z naszych członkiń,

która przewidziała, że będziemy mieli własny kąt i trzymała je w garażu. Sporo naczyń i wyposażenia kuchennego otrzymaliśmy od pani Jadwigi Piluk z Mniejszości Niemieckiej. Później wszystkie pozyskane pieniądze przeznaczyłyśmy na zakup nowych sprzętów kuchennych i coraz lepsze urządzenie naszej siedziby – opowiada przewodnicząca sępopskiego KGW. Teraz tam odbywają się cyklicznie warsztaty kulinarne, na których członkowie koła podnoszą swoje umiejętności i wymieniają się doświadczeniami. Organizowane są spotkania z okazji świąt i spotkania integracyjne.

Słynne sępopskie kołduny

Nie samym chlebem człowiek żyje, dlatego członkowie KGW biorą udział w wyjazdach do teatru, kina, na basen. Pani Łucja Stankiewicz organizuje cykliczne wycieczki nad morze i w góry. – Nawiązaliśmy kontakt z Zespołem Szkół w Sępopolu i wspólnie z dziećmi i młodzieżą organizujemy różnego rodzaju wydarzenia. Niedawno zorganizowaliśmy Dzień Kobiet z przedszkolakami. Dzieci zaprezentowały się zankomicie, tym bardziej, że wielu z nas jest ich babkami i dziadkami. Bardzo miło i sympatycznie spędziliśmy czas. Z dziećmi również wspólnie gotujemy i organizujemy pogadanki o zdrowym żywieniu – uśmiecha się pani Janina.

Sępopol kiedyś słynął z kołdunów, dlatego jednym



Pani Łucja Stankiewicz (pierwsza z lewej), to chodząca encyklopedia wiedzy kulinarnej, chce się nią dzielić z innymi



Pani Janina Tkaczuk (druga z lewej), po przejściu na emeryturę aktywnie udziela się społecznie

z pomysłów na działalność koła jest promocja tej potrawy w sępopolskim wykonaniu. Planowana jest cykliczna impreza, na której główną rolę będą grały kołduny według sępopolskich przepisów. W latach 70. i 80. XX wieku w Sępopolu działała restauracja „Nad Łyną”, gdzie serwowano sępopolskie kołduny. Dzięki wyjątkowemu smakowi zyskały sławę w całym ówczesnym województwie olsztyńskim, a nawet dalej. Do Sępopola na kołduny przyjeżdżali ludzie z całej Polski.

– Nawet z całego świata – mówi pani Łucja. – Były takie czasy, kiedy moja mamusia pracowała na kuchni w restauracji „Nad Łyną”. Pewien człowiek z Gdańska, który pracował w porcie, tak zasmakował w sępopolskich kołdunach, że częstował nimi delegacje zagraniczne. Specjalnie po nie przyjechał do Sępopola i częstował nimi delegacje z całego świata. Jedli je ludzie z Chin i innych państw.

– Przepis przywieźli do Sępopola przesiedleńcy z Wileńszczyzny. Pochodzące stamtąd panie zaczęły pracować w restauracji „Nad Łyną” i to one opracowały przepis, który rozsławił tę potrawę. Nie chcemy, żeby zostało zapomniane. Chcemy je przekazać młodszemu pokoleniu – podkreśla Łucja Stankiewicz. – Niestety młode kobiety obecnie często nawet ciasta nie potrafią zagnieść. Chcemy je zachęcać do tradycyjnych, zdrowych potraw. My się na nich wychowaliśmy, potem nasze dzieci i dobrze, żeby nasze wnuki je jadły, a nie gotowe potrawy z paczki czy kebaby lub pizzę.

Sępopolskie KGW, planuje zorganizowanie cyklicznej imprezy pt. „Święto Kołduna Sępopolskiego”. Jego ważnym elementem będą warsztaty kulinarne dla dzieci i młodzieży, okolicznych KGW oraz mieszkańców Sępopola.

– Na warsztatach nauczymy gotować kołduny na wszystkie sposoby: w rosole, barszczu, sauté, pieczone w sałatce – wymienia pani Łucja.

Współpracują z innymi

– Wiemy, że nie możemy się zamykać tylko na siebie i chętnie nawiąujemy współpracę z innymi organizacjami – mówi Janina Tkaczuk. – Już rozmawialiśmy z przedstawicielami Ochotniczej Straży Pożarnej w Sępopolu. Mamy zamiar przeprowadzić cykl warsztatów kulinarnych dla okolicznych Kół Gospodyń Wiejskich i młodzieży szkolnej

– Całe życie pracowałam społecznie – mówi Łucja Stankiewicz. – Trzydzieści pięć lat w szkole wyglądało w ten sposób, że nie wychodziłam ze szkoły od razu po lekcjach. Prowadziłam koła zainteresowań, organizowałam wycieczki, zresztą jak większość nauczycieli, i nikt nam za to nie płacił. Pracę społeczną mamy we krwi i tak już zostanie.

Dlatego o to, że sępopolskim seniorom skupionym w Kole Gospodyń Wiejskich zabraknie energii, chęci i pomysłów na dalsze działanie, nie należy się martwić.

Fot. Tomasz Miroński

Nie uznajemy półśrodków i tandety

Tomasz Miroński

– Od zawsze walczyliśmy z bylejąkością i marazmem w pomocy społecznej. Na tym polega tajemnica sukcesu, aby uczyć się od lepszych i pomagać słabszym – mówi Piotr Baczewski, prezes Stowarzyszenia na rzecz Osób Niepełnosprawnych i Profilaktyki Zdrowia „Jesteśmy Razem”.



Kiedy Piotr Baczewski postanowił zamienić zrujnowany budynek dawnej rządcówki z 1797 roku na całodobowy Ośrodek Wsparcia dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych wraz z Parkiem Seniora, wielu pukało się w głowę. Dziś to nowoczesny, całodobowy obiekt. Opiekę i wsparcie znalazło w nim 20 mieszkańców województwa warmińsko-mazurskiego.

– Nadchodzi czas małych, kameralnych domów opieki z dala od miejskiego zgiełku. To najlepsze rozwiązanie na obecne czasy – mówi Piotr Baczewski. – Kilka lat temu, kiedy zaczynaliśmy trudną drogę remontu zabytkowej ruiny, intuicja podpowiadała nam, iż to wymarzone miejsce na spokojną, bezpieczną starość. W czasach pandemii to przecucie zyskuje zupełnie nowy wymiar.

Podopieczni ośrodka mają do dyspozycji dwu- i trzyosobowe pokoje z łazienkami, salon wypoczynkowy, windę, podjazdy dla osób niepełnosprawnych i inne udogodnienia. Czuwa nad nimi wykwalifikowany personel medyczny. Obok budynku znajduje się park seniora z alejkami spacerowymi, ławeczkami, oczkiem wodnym i stołami szachowymi. Budynek i otoczenie robi wrażenie. To doskonałe połączenie nowoczesności i historycznego charakteru budynku.

Dom Pomocy Społecznej w Worynach

- Zakończyliśmy realizację ambitnego pomysłu czyli Domu Pomocy Społecznej w Worynach za prawie 4 mln zł, w tym ponad 3 mln pozyskaliśmy ze środków unijnych. Teraz przyszedł czas na

spółdzielnię socjalną, która od kilku lat pozostawała w sferze planów, koncepcji, a obecnie przyszedł czas na ich realizację wspólnie z miastem Górowo Iławeckie. Władze samorządu również poszukują rozwiązań korzystnych dla mieszkańców i budżetu, który szczególnie w obecnych czasach musi być wykorzystany efektywnie. Nasze drogi ponownie się skrzyżowały, dla dobra publicznego – mówi prezes stowarzyszenia na rzecz Osób Niepełnosprawnych i Profilaktyki Zdrowia „Jesteśmy Razem”.

Piotr Baczewski w ogólnie pojętej pomocy społecznej nie jest nowicjuszem. W 2003 roku założył Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych i Profilaktyki Zdrowia „Jesteśmy Razem” z siedzibą w Górowie Iławeckim, które prowadzi szerokie działania na rzecz osób niepełnosprawnych, starszych i wykluczonych.

- Od zawsze staramy się stwarzać ludziom niepełnosprawnymi starszym domowe warunki. Zależy nam na ich komforcie zarówno fizycznym jak i psychicznym, nie uznajemy półśrodków i tandety. Albo robić coś dobrze i porządnie albo. Nie robić wcale. Tylko tyle i aż tyle – jasno stawia sprawę Piotr Baczewski.

Centrum Barka

Stowarzyszenie od początku 2007 roku prowadzi dzienny ośrodek wsparcia Centrum Barka – czyli Środowiskowy Dom Samopomocy oraz Warsztat Terapii Zajęciowej w Górowie Iławeckim. Do ośrodka obecnie uczęszcza 85 uczestników z terenu miasta i gminy Górowo Iławeckie. Ośrodek aktywnie uczestniczy w życiu lokalnej społeczności. Organizuje imprezy cykliczne, takie jak: Filmowy Piknik z Bareją, Dni Staropruskie czy Wojewódzki Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Prezesa Stowarzyszenia „Jesteśmy Razem”. Barka regularnie współpracuje z innymi ośrodkami wsparcia i lokalnymi instytucjami (MOPS, GOPS, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Środowiskowe Domy Samopomocy, Domy Pomocy Społecznej, Caritas, Ośrodek Kultury, szkoły, Urząd Miasta, Urząd Gminy, zakłady opieki zdrowotnej, Zakład Karny). Od 2017 roku przy stowarzyszeniu działa Uniwersytet Trzeciego Wieku, który zapewnia seniorom z miasta i gminy aktywne spędzanie wolnego czasu. W zajęciach bierze udział regularnie kilkadziesiąt osób. Prowadzone są wykłady dla słuchaczy, warsztaty rękodzieła, kurs języka

angielskiego, wyjazdy na basen, spotkania integracyjne.

- Od zawsze walczyliśmy z byle jakością i marazmem w pomocy społecznej, dlatego tak wiele osób i organizacji bierze z nas przykład lub stara się naśladować, staramy się pomagać, jak możemy. Na tym polega tajemnica sukcesu aby uczyć się od lepszych i pomagać słabszym, to wzajemnie nakręcająca się machina, taki łańcuch ludzi dobrej woli – podkreśla Piotr Baczewski. - Nie zapominamy przy tym o kliencie ostatecznym, naszych podopiecznych, mieszkańcach, bo to oni i ich bezpieczeństwo, radość i uśmiech jest najważniejsze. Nie szukamy usilnie problemów i przepisów, aby tylko nie pomóc drugiemu człowiekowi, jak czasami zdarza się tu i ówdzie. Na szczęście takich przypadków jest coraz mniej, bo społeczeństwo jest bardziej świadome swoich praw i wymaga usług wyższej jakości. I bardzo dobrze bo każda dziedzina życia powinna być konkurencyjna, również usługa społeczna.

Jednak nawet najlepsze pomysły i ich realizacja wymaga wsparcia. Jak to wygląda w przypadku stowarzyszenia „Jesteśmy Razem”?

- Mam świetny zespół, wspiera nas samorząd miasta, a poza tym lubię kolejne wyzwania – odpowiada Baczewski. - Jeśli coś nie wychodzi to traktuje jako kolejną ważną życiową lekcję i wyciągam wnioski. Najważniejsze to nigdy się nie poddawać, ciężko pracować, analizować i szanować ludzi, a sukces wcześniej czy później przyjdzie sam. Wielu ludzi stawia nas za wzór prężnej organizacji pozarządowej i dla nas to jest ogromny zaszczyt, więc nie możemy zawieść budowanego od wielu lat zaufania społecznego. Obecnie zatrudniamy prawie 40 osób przez co staliśmy się jednym z większych pracodawców na tym terenie.

Fot. archiwum Stowarzyszenia „Jesteśmy Razem”



Inkubator Przedsiębiorczości, czyli dobry start dla firm

Adrianna Kuzko

Projekt Inkubator Przedsiębiorczości „Starter WiM” realizowany jest przez Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych oraz Ad Rem sp. z o.o.. Elżbieta Mazur, koordynator projektu i prezes spółki Ad Rem odpowiada na nasze pytania dotyczące Inkubatora oraz usług wchodzących w jego ofertę.

- Na czym polega projekt Inkubator Przedsiębiorczości?

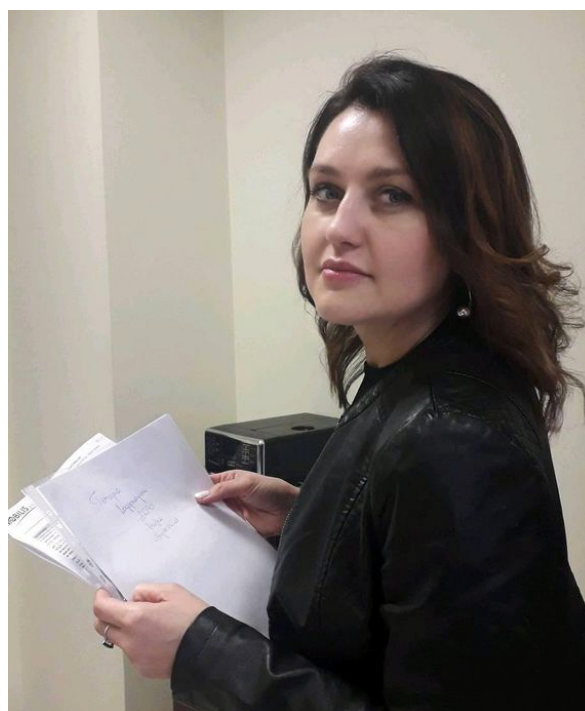
- Inkubator to podmiot, który wspiera rozwijające się firmy, tzw. startupy w początkowej fazie rozwoju, dofinansowany przez Unię Europejską. W ofercie mamy usługi biznesowe z zakresu doradztwa, prawa, szkoleń, rachunkowości, promocji, marketingu, coachingu, mentoringu, a także ICT (technologie informacyjno-komunikacyjne – przyp. red.). Są to usługi specjalistyczne, świadczone przez wykwalifikowaną kadrę. Młoda firma, która zgłasza się do Inkubatora i prosi o nasze wsparcie, może z niego skorzystać po atrakcyjnych cenach.

- Kto może się zgłaszać do projektu?

- Inkubacja kojarzy się przede wszystkim z opieką i ze szczególną troską o życie ludzkie, a naszym ciałem stają się w tym przypadku młode firmy, funkcjonujące na rynku nie dłużej niż 3 lata i to właśnie one mogą u nas skorzystać z bardzo taniego wsparcia specjalistycznego.

- Dlaczego warto zgłosić się do Inkubatora Przedsiębiorczości? W jaki sposób udział w nim może pomóc startującym firmom utrzymać się na rynku?

- Podstawowym obowiązkiem każdej firmy jest prowadzenie finansów, rachunkowości. W Inkubatorze przedsiębiorca może otrzymać pełne wsparcie biura rachunkowego i obsługę w korzystnej cenie. Jeżeli chodzi o mały podmiot, u nas kosztuje to 50 zł na miesiąc. Średnia cena takiej kadrowo-rachunkowej usługi na rynku to 50-200 zł od przedsiębiorcy, więc w Inkubatorze



Elżbieta Mazur

Fot. archiwum prywatne

wychodzi kilka razy taniej. Osoba, która prowadzi działalność gospodarczą, musi w jakiś sposób zaprezentować i zareklamować swoje usługi czy produkt, co również wiąże się z wysokimi kosztami. My gwarantujemy obsługę specjalistów i przede wszystkim wsparcie po korzystnych cenach. Można u nas zakupić usługę reklamową, utworzenie strony, prowadzenie fanpage'a na Facebooku, wydruk folderów, plakatów i każdą inną formę reklamy, w zależności od potrzeb klienta. Zamawiając ją u nas, płaci on tylko 17% kosztu

danego produktu. To usługa wyjątkowo tania. Na rynku komercyjnym, klient zapłaciłby dużo więcej. Poza tym otrzymuje bezpłatne wsparcie opiekuna biznesowego, z którym wspólnie analizują możliwości rozwoju biznesu, czy pomysłu na bazie rynku lokalnego, ale nie tylko. Dzięki gwarantowanemu specjalistycznemu wsparciu przedsiębiorca może czuć się pewniej, bezpieczniej i spokojnie rozwijać swój mały biznes. Do Inkubatora Przedsiębiorczości zgłosiło się już 11 firm. Aby wziąć udział w projekcie wystarczy wypełnić formularz rekrutacyjny, znajdujący się na stronie www.adrem.elblag.pl, mieć działalność gospodarczą, funkcjonującą nie dłużej niż 3 lata z siedzibą na terenie województwa warmińsko-mazurskiego.

Wachlarz proponowanych usług w Inkubatorze:

Pakiet podstawowy: usługi księgowe, pomieszczenie biurowe lub usługa wirtualnego biura, wsparcie opiekuna biznesowego.

Pakiet dodatkowy (co najmniej trzy usługi do wyboru):

Usługi ICT: usługa wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych dla inkubowanych przedsiębiorstw obejmująca: świadczenie usług drogą elektroniczną, zakup usług związanych z prowadzeniem działalności w ramach e-usług, usługi informatyczne, techniczne, doradcze, szkoleniowe (usługi związane bezpośrednio z uruchomieniem i obsługą ICT), instalacja oprogramowania niezbędnego do uruchomienia i prowadzenia usług.

Doradztwo prawne: doradztwo, wybór właściwej formy prawnej i procedur urzędowych dotyczących zakładania i funkcjonowania przedsiębiorstwa, prawo zamówień publicznych, prawo pracy, prawo własności intelektualnej, pomoc w negocjacjach

i sformułowaniu umowy licencyjnej.

Doradztwo: pozyskiwanie dofinansowania na działalność gospodarczą (w tym ze środków bezzwrotnych) oraz tworzenie biznesplanów, budowanie modeli biznesowych.

Coaching: indywidualny lub grupowy, obejmujący wyznaczenie i realizację celów w oparciu o indywidualny plan wsparcia.

Mentoring: rozwój kompetencji zarówno merytorycznych, jak i związanych z rozwojem osobistym. Opieka nad rozwijaniem kompetencji oraz asysta w prowadzeniu działalności.

Szkolenia: podnoszące kompetencje i kwalifikacje z zakresu rozwoju osobistego i społecznego, zarządzania przedsiębiorstwem, zarządzania zespołami, marketingowe, sprzedażowe, zawodowe i itp. Dostosowane do potrzeb przedsiębiorstw.

PR i Marketing: w ramach opracowanego planu strategii marketingowej firmy obejmującego: misję i cele, zadania rynkowe, analizę zewnętrzną i wewnętrzną, budżet marketingowy, analizę źródeł promocji i rozwiązania w zakresie działań marketingowych; opracowanie księgi wizualizacji przedsiębiorstwa (logotyp, wizualizacja materiałów promocyjnych itp.); opracowanie i wydruk materiałów promocyjnych (wizytówki, ulotki, banery, oklejanie samochodu służbowego, stanowiska targowe, filmy promocyjne, kampanie w mediach, w tym w mediach społecznościowych, prowadzenie i zarządzanie kontami społecznościowymi przedsiębiorstw, tworzenie stron internetowych).

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020



INKUBATOR PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Ad
Rem



STOWARZYSZENIE
ESWIP | ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO

Social media w 2020 - o czym powinna pamiętać Twoja organizacja



Janusz Pietruszyński

Bez względu na to jaka jest misja Waszej organizacji nie możecie ignorować potencjału, jaki mają media społecznościowe. Już dawno stały się one częścią naszego życia, warto więc sprawdzić, czy wiesz, jakie trendy królują w marketingu social mediów?

Twoja komunikacja w social media nie może obyć się bez relacji (stories)!

Użytkownicy doceniają ten format, ponieważ pozostaje wiarygodny i przedstawia organizację w bardziej autentycznym świetle.

Stories to funkcja pozwalająca na publikację zdjęć bądź krótkich filmików (do 15 sekund), które widoczne są na Twoim koncie lub na profilach organizacji przez 24 godziny. Możesz je udostępniać tylko wybranym osobom i archiwizować. Możesz publikować materiały zrobione wcześniej i zapisane na telefonie (nie tylko te zrobione przez Instagram).

Facebookowe życie przenosi się do grup

Na Facebooku poświęcamy średnio 1,8 sekundy na jeden post w news feedzie na urządzeniach mobilnych i 2,5 sekundy na desktopie. To oznacza, że angażując się w jeden post na więcej niż 10 sekund, na przykład poprzez napisanie pod nim komentarza, kilkanaście innych po prostu przewijamy. Bezrefleksyjne "przewijanie" treści w mediach społecznych jest niepokojącym zjawiskiem i dlatego jako organizacja powinniśmy szukać sposobów na większe zaangażowanie naszych odbiorców. Jednym ze sposobów jest budowanie grup tematycznych na Facebooku. Dołączenie do grupy jest bardziej wymagające – większość użytkowników Facebooka dba o to, by nie podążać za przypadkowymi grupami, a więc ci, którzy przyjęli do niej zaproszenie lub dobrowolnie dołączyli z pewnością są realnie zainteresowani danym tematem i będą obserwowali dyskusje,

a nawet brali w niej czynny udział.

Komunikowanie się w ramach grupy, a nie strony na Facebooku daje także szansę na lepszy kontakt przedstawicieli organizacji z jej odbiorcami. Użytkownicy mogą bowiem traktować grupę jak forum i nie tylko wymieniać się opiniami między sobą, ale prosić o informacje reprezentujących daną organizację.

Grupa to szansa na prowadzenie rozmów i udzielanie się w mniejszym gronie samych zainteresowanych. Powoduje to, że użytkownicy chętniej komentują i zadają pytania aniżeli robiliby to w ramach facebookowej strony, bo mają poczucie przynależności do nieco bardziej zamkniętej, ufającej sobie społeczności. Warto pamiętać, że organiczne zaangażowanie użytkowników zależy od targetu danej grupy, jednakże może wysunąć wniosek, że jest ono w większości grup większe aniżeli na fanpage'ach. W niektórych grupach mogą rozwijać się także relacje wewnętrzne, a sami członkowie mogą uczyć się od siebie nawzajem.

Niezbędne jest ustalenie tego, jaki cel ma mieć Wasza grupa. Samo wyjście z założenia, że ma ona wspierać nasze działania na Facebooku, lecz nie do końca wiadomo w jaki sposób, może nie wystarczyć, aby funkcjonowała w oczekiwany sposób – warto pomyśleć więc w kategoriach, czy w ramach niej użytkownicy mają prowadzić dyskusje, wymieniać się doświadczeniami czy może znajdą tam dodatkowe treści i materiały od organizacji niedostępne dla ogółu. Przykładowy pomysł? "Nasze Studio" - facebookowa grupa jako jedyne miejsce, gdzie prezentujecie wywiady z przedstawicielami Waszej organizacji. Na

Warto wiedzieć

stronie umieszczacie zapowiedź, ale aby obejrzec wywiad trzeba dołączyć do Waszej grupy.

Social media to nie tylko Facebook!

Platformy social media nieprzerwanie zmieniają się i ulegają transformacjom mającym na celu zwiększenie zaangażowania ale i utrzymania użytkowników. Facebook wciąż jest niekwestionowanym królem mediów społecznościowych, ale depreczuje mu po piętach wiele nowych platform. Tik-Tok, Snapchat i Pinterest szybko zyskują popularność. YouTube, będąc przede wszystkim platformą wideo, jest także platformą social media, na tyle ważną, że nie możesz go ignorować. Jeżeli Twoja organizacja chce budować relacje z lokalnym otoczeniem biznesowym ciekawym miejscem na komunikację Waszej misji będzie LinkedIn.

Autentyczność!

Aby zaistnieć w mediach społecznościowych, trzeba się jeszcze bardziej napracować. Użytkownicy sieci stają się coraz bardziej wymagający. Teksty wymagają od nich zaangażowania, wejścia na stronę, poświęcenia kilku minut na zapoznanie się z artykułem, a że dzisiejszy świat pędzi, to coraz mniejsza grupa osób ma czas i ochotę na takie działania. No i poza tym – w sieci roi się od organizacji, każda tworzy swoje treści, próbuje rozwijać swoje kanały

społecznościowe. Taki przesyt treści sprawia, że trzeba się mocno wyróżnić, zarówno formą jak i jakością treści.

Jednocześnie konsumenci mają przesyt reklam i standardowych sposobów komunikacji. Tradycyjne treści stają się nieskuteczne i odbierane są za nachalne. Najbardziej ceniona jest prawdziwa historia oraz transparentność – ukazanie naszych organizacji od środka.

Wiesz, jaki jest jeden z najpopularniejszych programów na Discovery Channel? „Jak to jest zrobione”. Być może go kojarzysz. Autorzy przygotowują reportaże o fabrykach, możesz więc dowiedzieć się na przykład jak wygląda proces produkcji butelki czy kapsla. Pozornie nie ma w tym nic ciekawego, jednak ludzie uwielbiają takie rzeczy. Lubimy wiedzieć właśnie „jak to jest zrobione”. Pokaż więc, jak Twoja organizacja działa od zalepca. Przedstaw swoich pracowników, pokaż siedzibę. Sfotografuj artystyczny nieład na własnym biurku towarzyszący ogarnianiu projektów. To, co dla Ciebie wydaje się błahe i nudne, dla innych może być ciekawe. Pamiętaj: Ty widzisz to codziennie. Twoi fani do tego świata nie mają dostępu. Materiały typu „backstage” należą do najpopularniejszych typów treści na Facebooku i Instagramie.

Fot. pexels.com



Biblioteczka ekonomii społecznej

Adrianna Kuzko

Jeżeli ekonomia społeczna to twój konik, studiujesz kierunek z nią związany albo po prostu chcesz zgłębić temat kierunku działania organizacji pozarządowych, to koniecznie odwiedź Ośrodek OWIES w Elblągu prowadzony przez Stowarzyszenie ESWIP.



Fot. Rafał Narnicki

Mieszkańcy powiatu elbląskiego mogą całkowicie bezpłatnie korzystać z biblioteczki Ośrodka OWIES zawierającej ponad tysiąc publikacji związanych z tematyką ekonomii społecznej, w tym również egzemplarze w języku angielskim. Księgozbiór zawiera tytuły dotyczące księgowości, zarządzania, a także marketingu organizacji pozarządowych, które umożliwiają bliższe zapoznanie się z zakładaniem, prowadzeniem i funkcjonowaniem podmiotów ekonomii społecznej.

Użytkownicy w jednym miejscu mają dostęp do pokaźnego zbioru publikacji tematycznych. Książki, poza przedsiębiorcami, wypożyczają między innymi uczniowie piszący prace zaliczeniowe, a także studenci opisujący w swoich pracach licencjackich i magisterskich zagadnienia z zakresu ekonomii społecznej.

- Śledzimy nowości wydawnicze i staramy się, by nasza biblioteczka regularnie wzbogacała się

o aktualne publikacje dotyczące wszelkich zagadnień związanych z działalnością podmiotów ekonomii społecznej – mówi Rafał Narnicki, opiekun biblioteczki. – Można znaleźć u nas branżowe czasopisma oraz książki dotyczące zagadnień prawnych, księgowych, ale także marketingu, promocji czy komunikacji.

Książki z biblioteczki można wypożyczać w siedzibie Ośrodka OWIES, który znajduje się przy ulicy Jaszczurczego 17 w Elblągu, od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 16. Więcej informacji udziela Rafał Narnicki pod nr tel. 55 235 33 88 lub mailowo: r.narnicki@eswip.pl.

Projekt "Ośrodek Wspierania Inicjatyw Ekonomii Społecznej w Elblągu" realizowany jest przez Stowarzyszenie ESWIP i współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Rzecznik Praw Dziecka przy Stowarzyszeniu Inicjatyw Rodzinnych

Nikoła Przybysz

Wszystko dla dobra dziecka – taka idea przyświeca rzecznikowi praw dziecka. Teraz także lokalnemu rzecznikowi, który działa przy Stowarzyszeniu Inicjatyw Rodzinnych w Elblągu.

- W społecznościach lokalnych utrudniony jest dostęp do osoby, która będzie mogła reprezentować interesy dziecka na miejscu. Rzecznicy Praw Ucznia są w szkołach, jednak nie wykraczają oni poza placówkę, zajmują się sprawami szkolnymi – mówi Bożena Strawa-Cieślak, wiceprezes stowarzyszenia.

Funkcja Rzecznika Praw Dziecka jest jednym z działań stowarzyszenia. To pomoc wszystkim, którzy zgłoszą się o pomoc w zakresie ochrony praw dziecka, zarówno osobom, jak i instytucjom.

- W uzasadnionych sytuacjach, jako stowarzyszenie będziemy podejmowali interwencje – mówi prezes Beata Wachniewska-Mazurek. – Zajmiemy się także rzecznictwem w zakresie systemowych rozwiązań, czyli opiniowaniem i konsultowaniem na przykład zmian w systemie edukacji czy programie wspierania rodzin.

Jak podkreślają członkowie Stowarzyszenia Inicjatyw Rodzinnych (SIR), nadrzędnym celem jest współpraca z różnymi podmiotami, osobami, wszystko po to, by wypracować najlepsze rozwiązanie dla dobra dzieci.

- Nie wszyscy, którzy potrzebują pomocy wiedzą do kogo się zgłosić, więc jesteśmy na miejscu, poprzez stowarzyszenie działamy wspólnie ze specjalistami, aby rozwiązywać problemy. Współpracujemy z różnymi osobami i instytucjami, którzy akurat mogą być danej rodzinie potrzebni – dodaje Beata Wachniewska-Mazurek.

Potrzebujący mogą liczyć na dyskrecję i pełne zaufanie. Osobą do kontaktu z ramienia stowarzyszenia jest Bożena Strawa-Cieślak, która pełni dyżury pełni we wtorki od godziny 14.00 do 16.00, w siedzibie SIR przy ulicy Związku

Jaszczurczego 17, w pokoju numer 32. Poza tym można kontaktować się w każdej chwili telefonicznie pod numerem: 502 386 349. Z pomocy może skorzystać każdy, zarówno mieszkańcy, instytucje, organizacje pozarządowe z Elbląga, jak i całego powiatu.

**RZECZNIK
PRAW DZIECKA**

**PRZY
STOWARZYSZENIU
INICJATYW
RODZINNYCH**



Kontakt:

We wtorki godz. 14.00-16.00
ul. Związku Jaszczurczego 17 pok. 32
tel. 502-386-349
e-mail: s.cieslak.sir@gmail.com





przyjdź
do sklepu

przynieś
niepotrzebne
rzeczy



kupuj
rzeczy
z duszą

damy im
drugie życie



SKLEP 1905 — 2019
SPOŁECZNY
POD CISEM

— Elbląg, Stawidłowa 3 —

adres: **ul. Stawidłowa 3**
82-300 Elbląg
www: www.dompodcisem.pl
tel.: **+48 734 218 310**
mail: sklep@dompodcisem.pl
sklep **10⁰⁰-17⁰⁰** wtorek - piątek
czynny: **10⁰⁰-14⁰⁰** sobota

GPS

